Cena 2 zł. Dziś 8 stron

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, piątek, 1 listopada 1946 roku | Nr 285

O.N.Z. może istnieć

tylko na fundamencie porozumienia wielkich mocarstw. — Prawo veta musi być utrzymane

Komisja Główna ONZ zaleciła do rozpatrzenia przez walne zgromadzenie Narodów Zjednoczonych **projekt min. Mołotowa dotyczący redukcji zbrojeń.** Min. Noel Baker zaproponował przyjęcie projektu Mołotowa i postawił następujący wniosek:

Walne Zgromadzenie uznaje, że redukcja zbrojeń powinna w pierwszym rzędzie objąć zakaz produkcji i użycia bomby atomowej dla celów wojennych.

Wniosek ten Noel Baker proponował przekazać do opracowania komisji do spraw politycznych i bezpieczeństwa.

Wniosek ten został przyjęty bez dyskusji.

Drugą ważną kwestią rozpatrywaną przez Komisję Główną była sprawa Hiszpanii. Min. Baker zażądał postawienia tej sprawy na porządku dziennym Walnego Zgromadzenia; a następnie przekazania jej Komisji Politycznej i Bezpieczeństwa.

Wniosek duński, dotyczący praw kobiet, został przekazany częściowo komisji politycznej i bezpieczeństwa a częściowo społeczno- politycznej.

Debata nad sprawami ogólnymi została w dniu wczorajszym zakończona. Dziś rozpoczynają prace komisje.

Zgromadzenie kontynuowało debatę nad zagadnieniem veta.

Delegat Ukrainy *Manuilskij* oponował przeciw wszelkim **próbom ograniczenia** prawa veta. Wersje o nadużywaniu tego prawa, o nieporozumieniach między mocarstwami są **puszczane i inspirowane przez kapitalistów, faszystów, niektórych dziennikarzy i nawet... akredytowanych ambasadorów.**

Rada Bezpieczeństwa w ciągu swego istnienia rozstrzygnęła 8 większych problemów politycznych. Jednak wnioski ZSRR i Polski były **zawsze odrzucane** przez państwa anglosaskie i ich adherentów, od których można oczekiwać, że stale będą głosowali za Anglią i Ameryką przeciw państwom słowiańskim. Aby uniknąć tego stałego majoryzowania, **konieczne jest zachowanie prawa „veta“,** bo ONZ może się utrzymać tylko na fundamencie porozumienia 5-ciu mocarstw, a nie narzucaniu swojej woli — przez jednych drugim.

Dwie strony... medalu



„Tradycyjna„ — imperialistyczna — polityka brytyjska bynajmniej nie została przerwana przez rząd „Partii Pracy“. To, co robił przed tym konserwatywny i zachłanny CHURCHILL, obecnie kontynuuje „socjalistyczny“ BEVIN.

Przyszłość Niemiec

i sprawa odszkodowań będą omówione przez Radę Czterech z końcem listopada

Premier Attlee oświadczył w Izbie Gmin na zapytanie, czy gotów jest zwołać posiedzenie wielkiej czwórki dla omówienia sprawy Niemiec, iż Rada Ministrów **będzie omawiała sprawę traktatu pokojowego z Niemcami.** Narady w tej sprawie **rozpoczną się w listopadzie** i możliwe, że przeciągną się aż poza Nowy Rok.

* * *

Amerykański sekretarz stanu Byrnes oświadczył wczoraj na konferencji prasowej, że zaproponuje na posiedzeniu Rady Ministrów wyznaczenie **zastępców, którzy zajmą się omówieniem** sprawy scalenia gospodarczego Niemiec i kwestii odszkodowań. Byrnes podkreślił, że będzie energicznie bronił zasad, dotyczących reparacji i scalenia Niemiec, uchwalonych na konferencji poczdamskiej. Zdaniem Byrnesa, **narady w tej sprawie nie rozpoczną się przed dn. 20 listopada.**

Koła polityczne komentując wypowiedzi prem. Attlee i min. Byrnesa — stwierdzają, że są one **bezpośrednim następstwem oświadczenia generalissimusa Stalina w sprawie Niemiec,** złożonego w formie odpowiedzi na jedno z pytań prezesa agencji „United Press“.

Groźny pożar w Tomaszowie

Spłonęła fabryka włókiennicza Millera

Onegdaj wybuchł groźny pożar w Tomaszowie Mazowieckim, dokąd wezwano także na pomoc łódzką Straż Pożarną.

Na miejsce udali się komendant łódzkiej Straży płk. Kalinowski wraz z trzema oficerami.

Paliła się fabryka bawełny dawn. Millera. Dzięki sprzyjającym warunkom, ogień szerzył się tak szybko, że, gdy straż łódzka przybyła na miejsce — zastano tylko dogasające zgliszcza.

Pastwą płomieni poza budynkiem padły znaczne ilości surowca.

Energiczne śledztwo zmierza do ustalenia przyczyn pożaru. (o)

Zamach bombowy

na ambasadę brytyjską w Rzymie

Policja włoska aresztowała 2 osoby w związku z zamachem bombowym na ambasadę brytyjską w Rzymie. 2 bomby zostały podłożone w przedsionku głównego wejścia do ambasady. Wskutek eksplozji nastąpiły częściowe uszkodzenia gmachu, ale nikt z personelu ambasady nie poniósł szwanku.

Rząd włoski przesłał na ręce premiera Attlee depeszę z wyrazami ubolewania z powodu zamachu.

Znowu próby

porozumienia z opozycją w Grecji

Z Aten donoszą, że „król“ Jerzy zwrócił się z apelem do przedstawicieli stronnictw parlamentarnych, aby uczynili jeszcze jeden wysiłek celem utworzenia rządu. Szef partii liberalnej Sofulis oświadczył, iż swego stanowiska nie zmienia, natomiast inni politycy zgodzili się na jeszcze jedną konferencję.

Do podjęcia takich kroków zmusiła „króla“ sytuacja, której rząd ciągle nie potrafi opanować i skutkiem czego po raz drugi zgłosił dymisję na ręce premiera Tsaldarisa.

Hołd Zmarłym

Miłość nasza dla tych, których kochamy, nie kończy się z chwilą ich śmierci. Pamiętamy o nich ciągle i wspominamy ich rzewnie. I właśnie kult, jakim otaczamy naszych zmarłych, jest jednym z najbardziej szlachetnych ludzkich uczuć: albowiem jest idealny, bezinteresowny...

Ten kult dla przodków istniał zawsze i wszędzie. Jest odwieczny. On kazał Rzymianom spalać kadzidła przed maskami zmarłych ojców, on ujawnia się w przedziwnych modlitwach, jakie Chińczycy odmawiają za zmarłych, on wreszcie kazał pogańskim słowianom w dzień „Dziadów“ kłaść naiwnie na grobach przodków kołacze, piastry miodu i mięsiwo: ażeby w ten sposób uradować ich duchy, błądzące w zaświatach...

Kościół katolicki pamięć wszystkich Świętych święci w dniu 1-go listopada, w Zaduszki zaś każe się nam modlić za dusze wszystkich zmarłych.

Tak więc w dniu dzisiejszym zapełnią się znowu rozliczne łódzkie cmentarze: Stary Cmentarz przy Ogrodowej, na Dołach, na Zarzewie i w Radogoszczu tłumem tych, którzy na grobach swoich najbliższych położyć zechcą parę kwiatów.

Ilumnacją tysięcznych świec i lampek zapłoną dzisiaj łódzkie cmentarze.

Łuna, która zaświeci nad nimi wieczorem, będzie potężniejsza niż dawnymi laty: albowiem podczas ostatniej straszliwej wojny przybyło wiele, bardzo wiele grobów w Łodzi i w całej naszej Ojczyźnie.

Powiedziano kiedyś o Polsce w czasach, gdy była jeszcze przedmurzem broniącym chrześcijaństwa przeciwko Turkom i Tatarom, że każda, najmniejsza nawet grudka jej ziemi, jest przesiąknięta krwią bohaterów. Dziś możnaby powiedzieć, że cała Polska jest właściwie jednym wielkim cmentarzem, albowiem osiem milionów ludzi zginęło pod barbarzyńskimi rządami S.S-owskich zbrodniarzy.

Ale tylko mała część pomordowanych spoczęła na cmentarzach.

Groby innych rozprószone są wszędzie, jak Polska długa i szeroka.

Pełno takich nieznanych mogił, nieznanych bohaterów i dookoła Łodzi: w lasach zgierskich, łućmierskich, tuszyńskich.

* * *

W dniu dzisiejszym, kiedy na rozlicznych cmentarzach uczcimy pamięć żołnierzy, którzy zginęli w walce o niepodległość Polski, kiedy w uroczystym milczeniu staną honorowe warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza, na cmentarzu wojskowym, przy grobach Armii Czerwonej w parku Poniatowskiego i na grobach Polesia, gdzie spoczywają zwłoki bojowników z roku 1905 nie zapomni Łódź i o bohaterach - partyzantach, którzy zginęli od kul hitlerowskich faszystów.

Dziś odbędzie się między innymi uroczysty pogrzeb rozstrzelanych na cmentarzu żydowskim Polaków, których szczątki przeniesione zostają na nowozałożony cmentarz w Radogoszczu.

Z czterech tysięcy rozstrzelanych, tam, na Nowym Cmentarzu, w tym Radogoszczu, gdzie wśród płonących ruin tragicznej fabryki Glazera spłonęło żywcem dwa tysiące więźniów — cząstka tylko spocznie teraz na wieczny spoczynek. My zaś zbierzemy się tłumnie, ażeby uczcić ich pamięć, a pogrzeb ich będzie jedną wielką patriotyczną manifestacją Łodzi.

Inne mogiły ofiar niemieckiego barbarzyństwa pozostaną dalej opuszczone. Nikt z nas nie odnajdzie ich wśród pól lasów, zagajników...

A szkoda! Bo gdyby tak się stało cała Polska — ten wielki cmentarz — jak długa i szeroka rozgorzałaby dziś światłami przepotężnych iluminacji. I może łunę świecącą w dniu tym nad Polską dostrzegliby ci z zagranicznych polityków, którzy zapomnieli już o niewypowiedzianej Golgocie, i niedających się opisać ofiarach, jakie ponieśliśmy w czasie ostatniej wojny w walce o swoją niepodległość.

Ogólnokrajowy zjazd

pracowników handlowych i biurowych

W dniu 3 i 4 listopada odbędzie się w Warszawie **pierwszy Ogólnokrajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych R. P.**

Zjazd ma na celu skupienie wszystkich pracowników handlowych i biurowych w jednym związku, ustalenie struktury organizacyjnej, uchwalenie statutu, wybory władz oraz ustalenie linii działania na okres najbliższy.

Będą taksówki?

Liczniki już nadeszły

Brak liczników utrudniał dotychczas uruchomienie taksówek w całym kraju. Obecnie Polska otrzymała pewną ilość liczników i w **Warszawie już w najbliższym czasie nastąpi uruchomienie około 120 taksówek.**

Jeżeli chodzi o **Łódź**, narazie na ulicach naszego miasta kursuje jedna jedyna taksówka, przypuszczalnie jednak po otrzymaniu liczników i nasze miasto nie zostanie pod tym względem upośledzone.

Nożyki do golenia

Co się z nimi stało?

Swego czasu prasa doniosła, że nadeszły do Polski nożyki do golenia. Nie zostało jednak podane do wiadomości ogółu, **jak ma zostać uregulowana sprawa rozdziału tych nożyków: czy otrzymamy je na kartki, czy rozdzielone zostaną wśród pracowników poszczególnych zakładów pracy, czy też... sprzedane zostaną z wolnego rynku.**

Jak się dowiadujemy, PCH posiada znaczne ilości tych nożyków, chcielibyśmy zatem wiedzieć, **co się z niemi stanie?** Bo nożyków do golenia jest brak i **są ogromnie drogie — 12 złotych za sztukę.** (k.b.)

Gabinet dentystyczny

na.... kółkach

Organizacja szwajcarska „Don Suisse" ofiarowała Polsce dar w postaci kompletnie urządzonego **ruchomego gabinetu dentystycznego, który będzie jeździł po najdalszych zakątkach Polski, udzielając pomocy dentystycznej przede wszystkiem dzieciom, a następnie dorosłym.**

Ustalona zostanie tura i wyznaczone będą punkty, nadające się najbardziej do przeprowadzenia akcji leczniczej.

Leczenie będzie zupełnie bezpłatne, przyczem misja szwajcarska daje wszystkie materiały dentystyczne.

Handel z zagranicą

Obroty handlowe Polski w okresie od 1-go stycznia do 1-go września r. b. — Węgiel naszą najlepszą walutą

Bardzo często czytamy w prasie o rozmaitych umowach handlowych. o tym co przywozimy do Polski o tym co wywozimy zagranicę.

Z tych krótkich notatek trudno jednak przedstawić sobie faktyczny stan, trudno odtworzyć dokładny obraz naszych obrotów handlowych.

Według danych i cyfr, wywóz i przywóz w okresie od 1-go stycznia do 1-go września rb. przedstawiały się jak następuje:

Co przywieźliśmy z zagranicy w tym czasie?

Jeśli idzie o **Związek Radziecki** to najważniejszą pozycję stanowi **zboże i rośliny strączkowe** (449.723 ton o wartości 2.738.190.000 zł., **bawełna, wełna i len** (18.221 ton — 620.934.000 zł. **produkty naftowe** (75.062 ton 614.963.000 zł.) **wysokoprocentowe rudy żelazne, ruda manganowa i chromowa, żelazo-stopy, metale kolorowe, siatki platynowe (30,9 kg), celuloza wiskozowa, gaz naturalny, apatyty, ekstrakty garbnikowe, kauczuk syntetyczny i naturalny, tytoń** (1722 ton — 345.520.000 złotych) **nasiona, 15 samolotów, 60 motorów do samolotów, oraz szereg innych surowców i produktów, nie posiadanych w kraju.**

Następnym poważnym partnerem jest **Szwecja, która zakupuje u nas węgiel i koks, cynk, blachy cynkowe i ołowiane, biel cynkową, cement itd., a dostarcza nam rudy, śledzie i ryby, bydło, elektrody, łożyska, maszyny i przyrządy, wagony (200 szt.) itp.** Wywóz nasz do Szwecji przedstawia wartość 922.305.000 zł., przywóz 710.105.000 złotych.

Dania dostarczyła nam 838 ton masła oraz 553 tony bekonów i słoniny, 828 ton ryb, łom żelazny oraz insulinę.

Polska dostarczyła Danii: węgiel, koks, cynk i blachy cynkowe. Wywóz — 282.699.000 zł. Przywóz — 79.872.000 złotych.

Norwegia dostarczyła nam **9.177 ton śledzi, 100 ton tranu i kamienie szlifierskie.** Wywóz nasz stanowił węgiel i koks. Przywóz — 120.153.000 złotych. Wywóz 108.434.000 złotych.

Jugosławia jest dostawcą tytoniu 400 ton 84.000.000 zł. **I koncetratów chromowych, w zamian czego dostarczamy węgiel, koks i chemikalia.**

Przywóz równa się 86.470.000 zł. wywóz — 56.623.000 zł.

Węgry są importerem **produktów naftowych, które otrzymujemy za węgiel, koks i cynk.**

Przywóz — 133.800.000 zł. Wywóz 45.573.000 zł.

Rumunia dostarczyła nam **5.769 ton produktów naftowych o wartości** 26.419.000 zł. otrzymała zaś **węgiel i** koks o wartości 25.458.000 zł.

Szwajcaria sprzedała nam **chemikalii i przyrządów pomiarowych** na ogólną kwotę 37.220.000 zł., zakupiła natomiast **węgiel, koks, cynk, biel cynkową i blachę dynomową na sumę 78.088. 000 zł.**

Francja nie importuje na razie do nas żadnych towarów, natomiast była odbiorcą **węgla, koksu i cementu na sumę 166.605.000 zł.**

.Anglia dostarczała w okresie sprawozdawczym **lamp radiowych o wartości 1.311.0000 zł., zakupując u nas ołów,** cynk, **blachę cynkową i cement na ogólną sumę 99.004.000 zł.**

Czechosłowacja dostarczyła **kaolinu,** gliny i kwarcytu na sumę 19.648.000 zł., zakupując **46.308 ton węgla o wartości** 16.817.000 zł.

Stany Zjedn. Am. Pln. — dostarczyły **10 samolotów za sumę** 22.500.000 zł., za kupując w Polsce 650 ton cynku (11.150.000 zł.) **oraz 50 ton kminku na sumę 1.817.000 zł. Wywóz — 12.967.000 złotych.**

Argentyna była tylko **odbiorcą łączników do rur i blachy cynkowej.** Wywóz **— 3.003.000 zł.**

Austria dostarczyła nam 166 tysięcy **sztuk kos i sierpów** na sumę 44.940.000 zł. a zakupiła 38.400 ton węgla za 20.474.000 zł.

Holandia zakupiła minii ołowianej za 900.000 zł.

Radziecka strefa okupacyjna w Niemczech eksportuje do nas **sól potasową, kauczuk syntetyczny i benzynę motorową.**

Artykułami wywozowymi były: węgiel, koks, benzol i naftalina.

Przywóz — 377.277.000 zł. Wywóz — 416.323.000 zł.

OGÓŁEM POZYCJA WYWOZU WYNOSI 7.535.316.000 ZŁ. PRZYWOZU 6.742.114.000 ZŁ.

Cyfry te wykazują, że nasza polityka handlu zagranicznego posiada zdrowe podstawy oraz szerokie możliwości rozwojowe.

Amerykanie szabrują

Nawet generałowie „wyprzedają" wojskowe magazyny

W tych dniach rozpoczęła się „czystka" w okupacyjnej armii, jakiej nie znają dzieje tej armii. Mianowicie urząd inspekcyjny okupacyjnych wojsk USA we Frankfurcie prowadzi **dochodzenia w szeregu wielkich afer i przestępstw, jakich dopuściło się wielu wyższych oficerów amerykańskich.**

W większości wypadków chodzi tu **o nadużycia w dziedzinie aprowizacji i spekulacji czarno-rynkowej.** Dotychczas aresztowano 12 wyższych oficerów. Poza tym został odesłany do Ameryki **jeden generał wraz ze swoim sztabem.** Większość przestępstw polegała w tych wypadkach na **sprzedawaniu zapasów z magazynów wojskowych cywilom-Niemcom.** Transakcje te sięgały zawrotnych sum.

Przed paroma tygodniami wielką sensację wywołało ujęcie pewnego wyższego oficera, który wespół ze swoją żoną, **wyszabrował skarb koronny księstwa Heskiego ,wartości wielu milionów dolarów.**

Szaber i spekulacja wśród amerykańskich oficerów jest nagminnym objawem. Podobno jednym z powodów takiego upadku moralnego korpusu oficerskiego w USA jest niezwykle **rozpowszechniona i rozrośnięta do niebywałych rozmiarów chęć użycia i hulanki.** Zabawy jednak są bardzo kosztowe i **nawet wysokie pensję Amerykanów nie wystarczają — większość oficerów popełnia nadużycia, aby tylko móc się bawić z córami Germanii.** (y)

Codzienna nowelka „Expressu"

CZWARTA ŻONA

Sąd rozpatrywał sprawę rozwodową małżonków Leszko. Obecna na sali publiczność, wśród której przeważały kobiety, przysłuchiwała się rozprawie z napięciem. Nawet stenograf, sekretarz i jednooki portier, zazwyczaj obojętni, zdradzali niezwykłe zainteresowanie.

— A więc pan twierdzi, panie Leszko, że żona pańska uderzyła pana—mówił sędzia do małego, gładko wygolonego, o niewinnych, niebieskich oczach młodego człowieka.

— Naturalnie — odparł pan Leszko nieśmiało, jak uczeń na egzaminie. — To weszło już u niej w przyzwyczajenie.

— Biła więc pana często?

— Początkowo rzadko, potem coraz częściej... W ostatnich dwu miesiącach biła mnie, panie sędzio, korzystając z każdej wolnej chwili.

— Czyjej wolnej chwili?

— Mojej. Pracuję w biurze do 6-ej. W soboty tylko do 2-ej. Będę bardzo wdzięczny wysokiemu sądowi, jeżeli uwolni mnie od mej żony...

Po czym dodał, westchnąwszy:

— W niedzielę, naturalnie, biuro jest zamknięte...

Stłumione śmiechy rozległy się wśród publiczności, sędzia sam przygryzał wargi, aby zachować powagę. Pochylił się nad aktami, przeglądał je przez chwilę, po czym zapytał:

— Pan był już rozwiedziony?

— Za pozwoleniem pana sędziego. Byłem już dwa razy rozwiedziony. To jest moja trzecia żona... od ośmiu miesięcy...

Panie na sali skupiły całą swą uwagę.

— Gdzie ją pan poznał?

— Tutaj, na sali sądowej.

— Jakto? — zdumiał się sędzia.

— Ona znajdowała się wśród publiczności, gdy brałem rozwód z drugą moją żoną. Po wyroku, który zapadł na moją korzyść, podeszła do mnie, winszując mi. Tak... A w trzy tygodnie później byłem z nią zaręczony...

— A dlaczego rozstał się pan ze swą drugą żoną? — pytał niezmordowany sędzia.

— Ona mnie również źle traktowała, miała strasznie ostry języczek i w każdej wolnej chwili prawiła mi bez przerwy morały. A że wtedy miałem jeszcze więcej wolnego czasu, dalsze nasze pożycie stało się niemożliwe.

— A gdzie ją pan poznał?

— Na sali sądowej.

— Pytam o drugą żonę, nie o trzecią — zniecierpliwił się sędzia.

— Właśnie o niej mówię — odparł spokojnie Leszko. — Znajdowała się na sali wśród publiczności, gdy rozwiązano moje pierwsze małżeństwo. Nie ma w tym nic dziwnego — dodał szybko — kobiety lubią przysłuchiwać się procesom rozwodowym.

— Proszę mi wytłumaczyć wreszcie, jak to się dzieje, że za każdym razem pan „wpada"?

— Widzi pan, panie sedzio, objaśniła mi to moja pierwsza żona. Kochałem bardzo moją matkę... Straciłem ją, gdy byłem jeszcze bardzo młody. I od tego czasu w każdej kobiecie szukałem odzwierciadlenia mojej matki. Moja pierwsza żona była do niej podobna, wysoka, gruba... Ale bardzo mądra i oczytana...

— Dlaczegóż pan się z nią rozwiódł?

— Nie ja z nią, lecz ona ze mną. Byłem dla niej za młody, tak mówiła...

Wśród publiczności rozległy się śmiechy. Tym razem śmiali się wyłącznie mężczyźni. Panie pozostały poważne.

Przesłuchano świadków. Z zeznań ich wynikało niezbicie, że pani Leszko nieraz biła swego męża.

O godz. 5 po południu posiedzenie zostało przerwane do następnego dnia. Publiczność opuściła salę sądową. Sędzia pospieszył na obiad.

Leszko zbliżył się do swego adwokata, który go zapewnił, iż sprawa jest wygrana. Leszko nie posiadał się z radości. Uśmiechnięty i wesoły wyszedł na korytarz. Czuł się tak dobrze i swobodnie jak nigdy.

— Co za przyjemność! — zawołał. — Doprawdy, nie rozumiem, dlaczego ludzie się żenią!

Wtem ktoś przystąpił do niego z tyłu. Obrócił się i ujrzał jakąś starszą, wysoką, tęgą panią, która uśmiechała się do niego życzliwie.

— Proszę mi wybaczyć, panie Leszko, że się ośmielam, — rzekła — ale pragnę panu powinszować.

— Powinszować? — zdziwił się Leszko.

— Tak, przysłuchiwałam się przez cały czas rozprawom i słyszałam smutną historię pańskiego życia. Jestem przekonana, że pan wygra proces rozwodowy. Pan musi go wygrać! Pan zasługuje na to! Bardzo się cieszę, bardzo!

— Serdecznie dziękuję — odparł Leszko wzruszony. — Współczucie kobiety jest wiele warte.

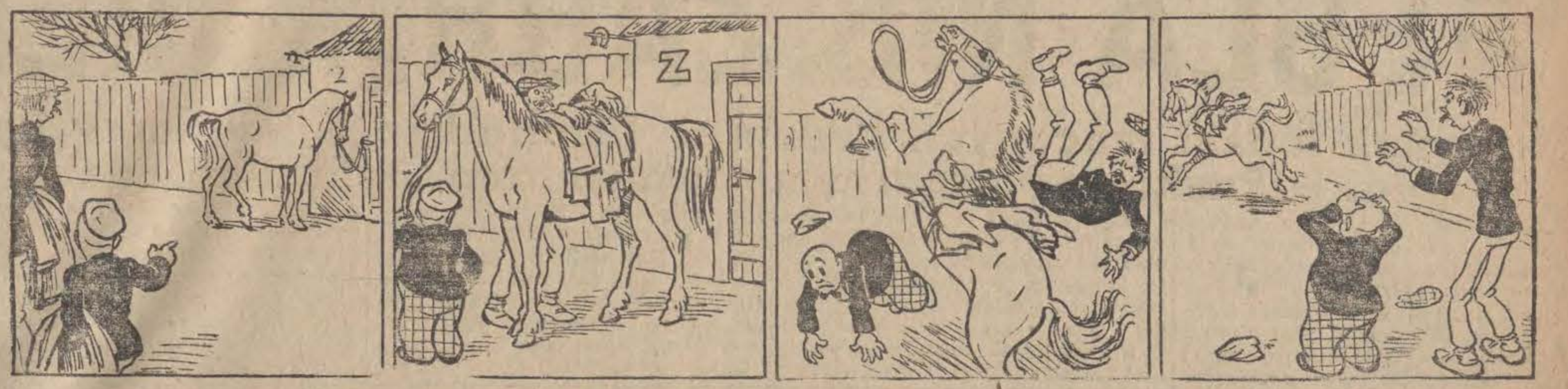
— Tak, bardzo panu współczuję! Miałam brata, który był do pana bardzo podobny. Był o wiele młodszy ode mnie i dlatego traktowałam go jak swego syna. — A pan sam wygląda jeszcze tak młodo... Czy pan się na mnie nie gniewa, że tak mówię?

— Ależ, przeciwnie — odparł Leszko, wzruszony coraz bardziej. — Ale właściwie dlaczego my stoimy? Przecież jestem głodny, a i pani chyba również...

Proces rozwodowy przyniósł panu Leszce upragnioną wolność. A po upływie pół roku wniósł on skargę rozwodową przeciwko swej czwartej żonie, która go wówczas tak szczerze wzruszył na korytarzu sadowym...

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Odwiąż tę szkapinę i pojedziemy wierzchem do Łodzi!
WICEK: — Po kawalersku!

WICEK: — Zamiast siodła użyję naszych palt! Będzie miękko!
WACEK: — Jak w puchu!

WACEK: — Prr, diable! Chyba nigdy nie wsiądziemy!..
WICEK: — Tylko cierpliwości!..

WACEK: — Na co się twoja cierpliwość zdała, kiedy koń zwiał!
WICEK: — Z naszymi paltami!..

DZIECI, UWAGA!

Dziś rozpoczynamy zapowiedzianą przez nas ZABAWĘ WESPÓŁ Z WICKIEM I WACKIEM. Jest ona łatwa i dla każdego z Was dostępna.

Od dzisiaj, każdego dnia BĘDZIECIE SZUKALI W RYSUNKACH LITER, codziennie jednej, którą wytniecie. Z liter tych, a ogółem będzie ich 17-cie, ułożycie zdanie o naszych bohaterach, nakleicie je na papier i w wyznaczonym terminie złożycie w Administracji „Expressu"

Dla przykładu podajemy, że w DZISIEJSZYCH OBRAZKACH UMIESZCZONA JEST LITERA „Z". Oczywista, że liter nie będziemy podawać we właściwej ich kolejności. Nad prawidłowym ich ułożeniem będziecie musieli się sami potrudzić.

Ale trud ten będzie sowicie nagrodzony. Kto bowiem ułoży zdanie prawidłowo, może się ubiegać o jedną z 15 WYZNACZONYCH NAGRÓD W WYSOKOŚCI 1000 ZŁ KAŻDA. Jeżeli trafnych odpowiedzi będzie więcej — wówczas zadecyduje losowanie.

Zaczynamy więc; a może Wicek i Wacek przyniosą Wam szczęście!

Fala drożyzny
zostanie przez Rząd opanowana

Według zapewnienia Ministra Skarbu, fala drożyzny, która w tej chwili przelewa się przez Polskę, **będzie opanowana.** Wartość nabywcza złotego zostanie utrzymana.

Rząd, według oświadczenia ministra Dąbrowskiego, **ma dość środków do dyspozycji, by przeprowadzić w tych sprawach zwycięską kampanię, a przyczyni się do tego z pewnością fakt, że zadłużenie Skarbu Państwa w banku emisyjnym nie tylko nie wzrosło, ale w ubiegłym miesiącu zmniejszyło się o miliard złotych, mimo wszelkich naszych wydatków, związanych z odbudową i zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych.**

Dużo do powiedzenia będzie miało także, jak już to wczoraj wskazaliśmy, odzyskanie przez Polskę zdeponowanego w Kanadzie złota.

Nafta na kartki
Wydawanie od 2 listopada r. b.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości posiadaczy kart naftowych Nf. — 1 **z m-cy styczeń — luty 1946 roku** oraz Nf. na okres 1946-47 r., że z dniem 2 listopada rb., w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej będzie **wydawana nafta w cenie zł. 8 za 1 litr,** według następującego rozdzielnika:

Karty Nf — 1 styczeń — luty 1946 r. 1) na odcinki Nr 6 z m-ca lipca, Nr 7 z m-ca sierpnia i Nr 8 z m-ca września 1946 r. po 1 litrze nafty w cenie 8 zł. za 1 litr.

Karty Nf. na okres 1946-47. 2) na odcinki Nr 1 z m-ca października, **Nr 2** z m-ca listopada i Nr 3 z m-ca grudnia br., po 1 litrze nafty w cenię 8 zł. za 1 l.

Cena ta obowiązuje we wszystkich punktach sprzedaży, nie wyłączając punktów prywatnych.

Termin ważności odcinków upływa z dniem 1. 12. 1946 r.

Święto w Łodzi

Tłumy na cmentarzach. — Warty honorowe przed grobami Żołnierzy. — Uroczystości ku czci poległych milicjantów

W dniu dzisiejszym, już we wczesnych godzinach rannych, na cmentarze łódzkie pospieszyły tłumy, aby oddać hołd pamięci zmarłych bliskich i krewnych.

Program dzisiejszych uroczystości przewiduje o godz. 12-ej w południe **zaciągnięcie wart honorowych przed grobem Nieznanego Żołnierza, na cmentarzu wojskowym, przy grobach żołnierzy Armii Czerwonej w parku Poniatowskiego, na cmentarzu w Radogoszczu, na cmentarzu na Dołach oraz na grobach na Polesiu.**

Wartę honorową zaciągnie Wojsko Polskie i organizacje młodzieżowe.

Główne uroczystości odbędą się **nad grobem Nieznanego Żołnierza przed Katedrą.** Kompania honorowa W. P. ze sztandarem, organizacje wojskowe, organizacje młodzieżowe i społeczne, partie polityczne, Związki Zawodowe z pocztami sztandarowymi i delegacje z wieńcami stawią się tam o godz. 13.15.

Uroczystości rozpocznie **przemówienie przedstawiciela W. P., po czym nastąpi uroczysty apel poległych.** Przy **dźwiękach** marsza żałobnego Chopina **delegacje złożą wieńce** na grobie Nieznanego Żołnierza. Uroczystość zakończy salwa honorowa.

O godz. 15-ej **nastąpi uczczenie pamięci żołnierzy radzieckich przy grobach w parku Poniatowskiego, przy współudziale delegacji Armii Czerwonej.**

Lokalne uroczystości odbędą się **na cmentarzu na Dołach,** zaś o godz. 14-ej **w kościele garnizonowym** odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, po czym procesja z udziałem wojska i delegacji z wieńcami przejdzie na cmentarz wojskowy, gdzie o godz. 15-ej odbędzie się dalsza część uroczystości żałobnych.

Uroczystości na Radogoszczu rozpoczną się o 11-ej, na Polesiu o godz. 15-ej po południu.

* * *

W związku z nasileniem ruchu w kierunku wszystkich cmentarzy, trasy niektórych linii tramwajowych **uległy w dniu dzisiejszym zmianie.**

Ruch pociągów do godz. 7,30 rano odbywał się normalnie, natomiast **od** 7,30 tramwaje po niżej wymienionych liniach kursują jak następuje:

Linia 2 — Chojny, Piotrkowska, Osiedle; **Linia 4** — Chojny, Dąbrowska, Kilińskiego, Plac Wolności, Doły; **Linia 14** — Zarzew, Piotrkowska, Widzew; **Linia 16** — Zarzew, Piotrkowska, Pomorska; **Linia 8** — przedłużona do Zabieńca.

* * *

Pracownicy Wydziału Prezydialnego Zarządu Miejskiego, w liczbie 44, złożyli na budowę grobów więźniów spalonych w Radogoszczu sumę 3.770 zł.

Jednocześnie pracownicy Wydziału Prezydialnego wzywają pracowników wszystkich wydziałów i przedsiębiorstw miejskich do składania zbiorowych ofiar na ten sam cel na konto 866 w Narodowym Banku Polskim oddział w Łodzi, konto Komitetu Opieki nad grobami w Radogoszczu.

* * *

Niezależnie od ogólnych uroczystości, M. O. składa dziś **hołd pamięci zmarłym milicjantom, poległym w obronie ładu i porządku publicznego.**

O godz. 14,30 nastąpi wymarsz sprzed gmachu komendy M. O. z orkiestrą i sztandarami oraz delegacji z komisariatów z wieńcami na groby poległych milicjantów na cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej.

O godz. 15,30 nad grobami poległych wygłosi przemówienie por. Graczyk, po tym nastąpi apel poległych, odczytanie nazwisk, składanie wieńców i **odegranie marsza żałobnego Chopina.**

Uroczystości w Rudzie-Pab.
Społeczeństwo składa hołd męczennikom

W Rudzie Pabianickiej założony został przez hitlerowców w pierwszym okresie okupacji **słynny obóz koncentracyjny dla podejrzanych politycznie Polaków.** Mieścił się on w fabryce tektury Beyera.

Był on prawdziwą katownią i mordownią dla osadzonych tam więźniów politycznych. **Krzyżowa droga ich cierpień wiodła prosto do Dachau, Buchenwaldu i Oświęcimia lub do bliskiego, lecz niemniej groźnego Radogoszcza.**

Najoporniejszych mordowali barbarzyńcy na miejscu, w pobliżu obozu. Niedawno właśnie wykryto mogiły pomordowanych **ofiar hitleryzmu w Rudzie Pabianickiej,** obok obozu na przystanku Rokicie.

Celem złożeniu hołdu i czci ofiarom zwierzęcego hitleryzmu, społeczeństwo Rudy Pabianickiej, staraniem Polskiego Zw. Zachodniego i Koła b. Więźniów Politycznych, **ufundowało olbrzymi krzyż.** W dniu wczorajszym został on **postawiony na miejscu straceń.**

Umieszczony na krzyżu napis

„MIEJSCE UŚWIĘCONE KRWIĄ POLAKÓW
WALCZĄCYCH O WOLNOŚĆ"

długo będzie przypominał przyszłym pokoleniom o tych bezimiennych, wielkich bohaterach, którzy **walczyli, cierpieli i zginęli za Polskę.**

WĘGLA NIE ZABRAKNIE!

Na rynek łódzki rzuconych będzie w listopadzie 5 milionów kg. węgla. — Paskować „czarnymi diamentami" nikt nie będzie

Na dworze coraz chłodniej. Ludność przystąpiła już do opalania mieszkań. Zapotrzebowanie na węgiel w związku z tym znacznie wzrosło.

Jak się przedstawia sytuacja węglowa na terenie naszego miasta? **Czy nie zabraknie nam węgla w okresie zimy? I czy ludność pracująca nie padnie ofiarą pasku na „czarne diamenty"?**

Z pytaniami tymi zwróciliśmy się do Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego przy ul. Przejazd 20, gdzie uzyskaliśmy wyczerpujące wyjaśnienia.

W Łodzi, jak we wszystkich innych miastach, stosowane są **dwa rodzaje zaopatrzenia w węgiel — aprowizacyjne i wolnorynkowe.**

Węgiel aprowizacyjny

Jeśli chodzi o zaopatrzenie aprowizacyjne, tzn. na kartki opałowe, sprawa przedstawia się, jak następuje:

Ogółem ludności pracującej, korzystającej z kartek zaopatrzenia I kategorii, **przyznano po 600 kg węgla na cały okres.** Pierwsze dwie raty odebraliśmy już w miesiącach letnich. Obecnie wydaje się na kartki III ratę węgla, a także i II spóźnionym. Trzecia rata węgla została zrealizowana **przez 25—30 procent uprawnionych.** Cały, otrzymany do swej dyspozycji węgiel, Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego kieruje natychmiast do rozprowadzenia. Część **do zaopatrzenia zbiorowego** — do kuchni, domów miejskich, zakładów opiekuńczych, urzędów państwowych itd., część **do zaopatrzenia indywidualnego tj. na kartki opałowe.** Według przewidywań Wydziału Aprowizacji, **do dnia 15—20 listopada wszyscy zrealizują III ratę węglową.** Ostatnia IV rata, również 150 kg, wydana będzie w styczniu 1947 r., a jeśli pozwoli na to transport — **nawet już w grudniu.** Węgiel aprowizacyjny, kartkowy, kosztuje **774 zł. za 1000 kg loco skład.**

Tyle, jeśli chodzi o węgiel aprowizacyjny. Co się zaś tyczy węgla wolnorynkowego, sprawa wygląda inaczej.

Węgiel wolnorynkowy

Cena węgla wolnorynkowego ustalona została **na 1700 zł. za tonnę,** a przy mniejszych ilościach niż 1000 kg — **na 1.900 zł. tona loco skład.**

Węgiel wolnorynkowy sprzedają składy koncesjonowanych kupców węglowych, których na terenie naszego miasta **jest 23.** Składy detaliczne rozprowadzają tylko węgiel aprowizacyjny.

W miesiącach letnich nabycie węgla wolnorynkowego **nie przedstawiało żadnych trudności** z uwagi na małe zapotrzebowanie. Obecnie jednak, **wobec olbrzymiego wzrostu konsumcji węgla — koncesjonowane składy nie zawsze są zaopatrzone w ten artykuł pierwszej potrzeby.** W tych wypadkach reflektanci na węgiel składają zapotrzebowanie do Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego i w miarę napływu węgla podania te są uwzględniane, przy czym przyznając odpowiednie ilości węgla, **Centrala bierze pod uwagę rzeczywiste potrzeby petenta, jak wielkość mieszkania, liczność rodziny itd.**

Aby udostępnić nabycie węgla jak najszerszym rzeszom, Centrala wprowadziła ostatnio **pewne ograniczenia. Poszczególny klient nie może jednorazowo nabyć więcej, niż 500—1000 kg. węgla.**

Jak zwykle o tej porze, rozmaici kombinatorzy **postanowili wykorzystać sytuację i próbują już paskować tym artykułem pierwszej potrzeby. Tzw. dziki handel oferuje węgiel po znacznie wyższych cenach.**

Skąd węgiel ten bierze się w handlu? Węgiel jest przecież artykułem zreglamentowanym?

Odpowiedzią na to pytanie jest nasz wczorajszy artykuł **o kradzieżach węgla z wagonów kolejowych.** W ten właśnie kradziony, z nielegalnych źródeł, węgiel, zaopatrują się paskarze, sprzedając go po wygórowanych cenach.

Nie ma jednak najmniejszej obawy pasku węglowego. To bowiem, co nam zakomunikowano w Centrali, przesądza sprawę ostatecznie: **WĘGLA W ŁODZI NIE ZABRAKNIE!** Dla zapobieżenia bowiem próbom paskowania, **Centrala rzuci na rynek łódzki w miesiącu listopadzie około 5 milionów kg węgla interwencyjnego, zapasowego.**

Zapotrzebowanie Łodzi na węgiel wynosi **około 20 milionów kg miesięcznie** (w okresie zimy). Ponieważ 15 milionów kg węgla rozprowadzi Wydział Aprowizacji i Handlu — **zapotrzebowanie powinno zostać w zupełności pokryte.**

Nie wiadomo tylko, w jaki sposób węgiel interwencyjny zostanie rozprowadzony. Wysuwane są w tej materii **dwie koncepcje.** Według jednej pierwszeństwo do tego węgla mieliby **ci wszyscy, którzy nie korzystają z węgla** opałowych. Według innej zaś koncepcji węgiel ten **ma być sprzedawany również w ograniczeniach 500—1000 kg wszystkim bez żadnej różnicy.** Ostateczne decyzje w tej sprawie zapadną w najbliższych dniach.

Dowiadujemy się poza tym, że **rozdawnictwo** węgla interwencyjnego przewidziane jest również **na miesiąc grudzień,** a wszystko przemawia za tym, że i w dalszych miesiącach zimowych węgiel ten znajdzie się na rynku.

Jeśli chodzi o przemysł — **zapotrzebowanie na węgiel wykonywane jest i nadal będzie w pełnych 100 procentach, aby utrzymać ciągłość produkcji naszych fabryk.** (o)

Przeciwko kradzieży węgla

Rozkaz komendanta M. O. ppłk. Marchwińskiego

W związku z naszym wczorajszym artykułem o okradaniu transportów węglowych, wydany został **specjalny rozkaz przez komendanta M. O., ppłk. Marchwińskiego.**

Jak wynika z tego rozkazu, w związku z wypadkami okradania transportów węgla w okolicy Widzewa i Chojen, **komisariaty M. O. mają stale delegować specjalne patrole, celem zapobieżenia tym kradzieżom.**

W ciągu dnia działać będą patrole piesze, w nocy konne. Zadaniem ich będzie **kontrolowanie wyżej wymienionych dzielnic, a niezależnie od tego, dokładnej rewizji poddawane będą, zarówno w nocy jak i dniem, rolwagi i furmanki, jadące z węglem.**

Jeśli woźnica nie będzie mógł się wylegitymować pokwitowaniem ze składu węgla, jeśli zaistnieją jakiekolwiek wątpliwości co do legalnego źródła pochodzenia węgla — **woźnica wraz z całym transportem węgla zostanie skierowany do komisariatu M. O.**

Szybkiej interwencji komendanta M. O. na podniesiony przez nas alarm należy przyklasnąć. (k)

Zmieniał się jak kameleon...

Zbrodnie ulicznego śpiewaka

Najpierw śpiewał piosenki przeciwko Niemcom, a potem pomagał okupantowi

„On chce jadać polskie jaja i świnie
I chce smarów — bo brak ich w całym Berlinie,
Jak chce — Polska da mu smary
i to takie, że bez miary,
Jak pod Grunwaldem. Heil Adolfek".

Takie piosenki w wykonaniu dość popularnego w Łodzi śpiewaka ulicznego, Stanisława Rudnickiego, **rozbrzmiewały przed wojną na ulicach i rynkach naszego miasta,** wzbudzając wesołość wśród przechodniów.

Ze zdziwieniem ujrzeliśmy wczoraj **Rudnickiego przed Sądem Specjalnym, oskarżonego o współpracę z okupantem** przez działanie na szkodę osób poszukiwanych i prześladowanych w okresie okupacji.

Okazało się, że niekonsekwencja postępowania oskarżonego jest tylko pozorna. Należy on bowiem do typu ludzi, wyznających maksymę życiową: **jak najwięcej zysku kosztem minimalnego wysiłku.**

Rudnicki z zawodu był **fryzjerem.** Prędko jednak uznał ten fach za zbyt ciężki i przerzucił się na **„twórczość artystyczną".** Wykorzystując swój niezły głos **zaczął śpiewać na ulicach piosenki antyniemieckie,** których teksty jednocześnie sprzedawał. Po wejściu do Łodzi Niemców wyłoniły się dla niego **możliwości jeszcze łatwiejszych zarobków.** Idąc dalej po linii pogoni za fortuną, Rudnicki zawiązał spółkę **z gestapowcem Brajerem.** Wynajdował on osoby, posiadające duże zapasy sprzed wojny, lub osoby uprawiające na większą skalę nielegalny handel i podawał ich nazwiska Brajerowi. **Następnie, pod groźbą oddania odnośnych osób w ręce gestapo, wymuszał od nich pieniądze.**

W ten sposób Rudnicki szantażował sklep **Adama i Antoniny Chojnackich, Stanisława Wolskiego i innych.** Powodziło mu się doskonale.

Obecnie powrócił do swego dawnego fachu i rozpoczął uliczne produkcje śpiewacze. Niechlubne poczynania w okresie okupacji uszłyby mu „na sucho", gdyby nie pewien, wyraźnie pechowy dla oskarżonego, incydent. Mianowicie podczas swojej wędrówki, w jednym z miasteczek **spotkał on kolegę, Śliwińskiego, dobrze poinformowanego o jego przeszłości okupacyjnej.**

Przyjaciele przy wódce pokłócili się i Śliwiński zaprowadził Rudnickiego **do Urzędu Bezpieczeństwa.**

Tam Śliwiński zeznał, iż dzięki donosowi Rudnickiego, został osadzony w obozie dla jeńców polskich. To oskarżenie okazało się nieprawdziwe, **lecz przy okazji, podczas dochodzenia, ujawniono inne, wyżej wspomniane sprawki Rudnickiego.**

Na wczorajszej rozprawie **Rudnicki częściowo przyznał się do zarzucanej mu winy.**

Sąd skazał go na 5 lat więzienia, 3 lata pozbawienia praw obywatelskich i **honorowych oraz konfiskatę m'enia.**

(hk.)

„Bimbrarze" w potrzasku

Nowa obława na Bałutach

W dniu wczorajszym dokonana została przez komendę M. O. w Łodzi **ponowna obława na Bałutach.**

Funkcjonariusze służby śledczej w najmniej spodziewanym momencie złożyli wizytę w rozmaitych spelunkach i melinach, gdzie **zastano wielu przedstawicieli świata podziemnego naszego miasta.**

Szczególnie dużo „bimbrarzy" wpadło w ręce władz, przy czym znaleziono na miejscu **kompromitujący materiał w postaci znacznej ilości butelek „bimbru".**

W sidłach znaleźli się poszukiwani od dłuższego czasu **złodzieje najrozmaitszego kalibru, oraz kilku paserów.**

Ogółem zatrzymano 50 osób, z czego zwolniono po wylegitymowaniu 26 osób. Resztę przekazano do dyspozycji Wydziału Śledczego komendy M. O.

Na świat podziemny Łodzi padł blady strach. Obława za obławą. Do czegóż to dojdzie? Trzeba będzie, albo zwinąć manatki i wiać z Łodzi, albo... zabrać się do uczciwej pracy?... **Byle prędzej, bo nie zdążycie!** (o)

2)

Andrzej Zański

Wróć, gdy będzie ci źle...



Młodzi całkiem inaczej tłumaczą sobie uśmiechy matek. Więc są trochę chmurni — i odsuwają się od siebie jeszcze bardziej, siedząc na wąskiej kanapie, wypchanej końskim włosiem.

Za to, kiedy się spotkają znowu latem będą mniej powściągliwi.

Podsycana długiemi, gorącemi listami miłość ich stała się mocniejszą aniżeli ich wrodzona nieśmiałość. Ona miała już siedemnaście lat — on dwadzieścia. Las, rozgrzany słońcem, pachniał oszałamiająco, a oni kochali się tak bardzo...

W milczeniu doszli do leśnego stawku, jednakże nie patrzyli na migoty zielono-czerwonych piór zimorodków fruwających ponad sitowiem. Zajrzeli sobie w oczy — i widocznie pomyśleli o tem samym, bo objęli się mocno i pocałowali się.

Ten pocałunek był całkiem inny, aniżeli tamten, nieśmiały półdziecinny przed rokiem. Był tak niewypowiedzianie rozkoszny, że Krystyna przymknęła oczy.

— Więc to jest miłość — pomyślała, on zaś poczuł, że trzymana w objęciu dziewczyna stała się naraz cięższa: jak ktoś, kto traci przytomność.

Szybko potem — spłoniona, zawstydzona — wyrwała mu się z objęć i pobiegła w stronę domu.

Dognał ją po dobrej chwili. Był przerażony, że obraził ją tem co w jego mniemaniu było „brutalnością".

— Czy bardzo się na mnie gniewasz? — przepraszał nieśmiało.

Krystyna — ażeby bodaj na chwilę ukryć zawstydzoną twarz — pochyliła się i zerwała leśny gwoździk.

— Nie gniewam się — szepnęła pocichu — ale, widzisz to co zrobiliśmy. jest grzechem...

— Nie mów tak Krystynko! — przytrzymał ją za rękę — to nie jest grzech, to jest tylko miłość.

— Ale miłość grzeszna — w dalszym ciągu miała opuszczone powieki, a zawstydzenie w oczach.

— Moja miłość, Krystynko, nie jest grzeszna! Nie jest grzechem, że cię kocham z całego serca... i że przez tyle, tyle miesięcy myślałem tylko o tobie!

— Tak jak i ja o tobie — rozgrzeszyła się wreszcie Krystyna. I znowu spojrzała mu prosto w oczy.

—I jeszcze o jednem myślałem, Krystynko — zdobył się na odwagę Konrad. — Ty za rok skończysz gimnazjum, a ja za dwa złożę egzamin. A wtedy mogę otrzymać posadę nauczyciela gimnazjalnego w jakimś miłym miasteczku i zamieszkać tam w domku tak samo białym, jak wasza leśniczówka. Ty zaś mogłabyś żyć tam razem ze mną: jako moja kochana żona....

W poematach, jakie studiowała w gimnazjum, zakochani mówili do wybranych swego serca bardziej może kwieciście i pięknie, aniżeli w tej chwili Konrad. Ale właśnie dla tego; że nie deklamował wzruszył Krystynę Więc też odparła mu z równie ciepłą prostotą:

— Myślę że byłabym wtedy bardzo, bardzo szczęśliwa: w takim małym domku razem z tobą!

Odtąd już nie doznawali wyrzutów sumienia, kiedy, leżąc nad brzegiem chłodnego stawu, całowali się w słodkim zapamiętaniu.

Lipcowe dnie stawały się coraz upalniejsze i coraz gorętsze były ich pocałunki. Przy całej jednak burzliwości rozbudzonych zmysłów nawet przez myśl im nie przeszło, że mogliby przekroczyć granicę swoich najsłodszych szaleństw. Byli jeszcze zanadto niewinni i nie zepsuci... Miłość ich była płomieniem jasnym i czystym. Tak jak czyste były ich serca i jak jasne było słońce, świecące ponad ogromnym lasem.

Dnie wakacyjne przelatywały kolorowo, niby zimorodki, fruwające ponad stawem. Las szumiał; jakgdyby błogosławiąc ich miłości, a oni wędrowali i mieli bardzo promienne oczy.

Aż wreszcie pewnego dnia spotkali się chmurni, oczy ich były przygasłe...

— I znów, Krystyno, pożółkły pierwsze liście brzóz. I znowu musimy się rozstać...

Jej rzęsy drżą — jak gdyby za chwilę chciała się rozpłakać. Mocniej przytuliła się do ramienia towarzysza.

— Ale to nic — pociesza ją Konrad, — nie spodziejesz się a przyjdzie lipiec i znowu spotkamy się, ażeby — już jako oficjalni narzeczeni — usiąść nad brzegiem naszego stawku...

Co rok — tak jak zawsze na skraju lasów kwitły dzikie akacje. Zimorodki fruwały ponad niebieskością niezapominajek, rosnących nad brzegiem wody. Jak dawniej szumiały młode brzozy a Konrad wędrował leśnemi ścieżkami...

— ...Tylko bez Krystyny...

Kiedy Krystyna w połowie czerwca zdała maturę, pan nadleśniczy, przeczytawszy świadectwo, pocałował córkę w czoło i oświadczył:

— Matka dała ci dziś w upominku swój stary pierścionek z turkusami, ja zaś nie jestem od niej gorszy. Jeszcześ nigdzie nie była, w świecie z wyjątkiem... Ozorkowa, Łodzi i Zgierza... no i Łęczycy. A że i matka twoja przez całe lata siedziała tu zakopana na wsi, należy jej się również mały wojaż. Doktór zalecił jej, ażeby na parę tygodni udała się do Krynicy.

Pojedziesz więc razem z mamą, ale pod warunkiem, że użyjecie sobie jak się patrzy. Chciałbym ażeby moje panie choć raz w życiu zabawiły się w damy.

Tak powiedział pan nadleśniczy, i tak się też stało.

Zazwyczaj oszczędny, tym razem postawił się. Obie panie, zaopatrzone w spory zapas gotówki, zatrzymały się w eleganckim pensjonacie.

Tu też Krystyna poznała Hieronima Hukana.

Po skończonej wieczerzy — kiedy rozbawione towarzystwo nastawiło patefon — gdy Hukan zaprosił ją do tańca, wywarł na niej jakieś nieokreślone, raczej ujemne wrażenie. Niemniej zaraz potem kiedy przyjrzała mu się baczniej, zmieniła swój sąd.

Było w tym człowieku naprawdę coś niezwykłego. Był on nie wielki, ale dosłownie ogromny, ‚szeroki w barach trochę ociężały o bardzo męskiej energicznej twarzy.

Miał oczy płonące, niby oczy biblijnego proroka, oliwkową cerę południowca i pełne zmysłowe wargi.

Krystyna nie była niska, ale sięgała mu dosłownie do piersi. Wielkolud, tańcząc z nią, zaczął matowym głosem:

— Jestem trochą przyciężki, a pani tańczy naprawdę bardzo lekko! Pani tańczy pięknie!

Ten komplement zadziwił ją. W szkole tańczyła właściwie bardzo mało, gdzież więc mogła nauczyć się dobrze tańczyć? — powtórzyła mu to głośno.

— Pani zdała niedawno maturę i ma osiemnaście lat? — płomienne oczy biblijnego proroka stają się jeszcze płomienniejsze, a ogromna ręka Hukana obejmuje mocniej kibić młodej tancerki.

Czyżby tamto spojrzenie Hieronima Hukana oczarowało ją? Bo wszystkie następne tygodnie stały się takie jakieś niezwykłe, jak jego oczy.

Mała prowincjonałka zbudziła się nagle w zupełnie innym świecie...

Sala szkolna biała leśniczówka rodziców i zielony las jej dzieciństwa rozpłynęły się nagle jak mgła, a na ich miejsce wyłoniła się inna rzeczywistość.

Dancingi, koncerty przechadzka po zapełnionej strojnym tłumem promenadzie, wycieczki samochodem w śliczne Pieniny, do Szczawnicy, do Żegiestowa. I znów tańce w połyskującej setkami świateł nocnej restauracji.

Mała prowincjonałka zagubiła się w chaosie tych nowości: dobrze przynajmniej, że zawsze przed nią szły, niby gwiazdy przewodnie, płomienne spojrzenia oczu Hironima Hukana, który stał się przewodnikiem zabłąkanej w nieznanym sobie świecie dziewczyny.

Trzy tygodnie później, Hieronim Hukan poprosił panią Kielińską o rękę Krystyny.

— Mam osiemnaście lat więcej, niż pani córka — oświadczył bez ogródek — ale za to jestem bardzo, bardzo bogaty. Posiadam na Śląsku kopalnie węgla, a w Katowicach piękny dom. Pieniądz to nie wszystko, ale ponieważ przy tem kocham bardzo córkę pani, wierzę, że mogę ją uszczęśliwić.

Nadleśniczyna wahała się.

— Zobaczymy jeszcze, co powie Krysia — powiedziała.

Hieronim Hukan zaprosił obie panie na wycieczkę do Krakowa swoim wspaniałym „Packardem" a stąd zawiózł je potem do Katowic.

— Tu mieszkam — zatrzymał się przed ogromnym, pięknym, choć trochę przyciężkim; tak jak on sam; — pałacem.

Matka Krystyny mija amfilady olbrzymich apartamentów i przystaje olśniona... Że też podobne wspaniałości istnieją na bożym świecie!

Nie wie, co bardziej podziwiać: czy „Biedermeiery" jadalni, czy „Empire" błękitnego salonu, ciemne brokaty salonu gry, czy śliczne aztentyki chińskiej palarni.

Pani Kielińska nie umie takiego czy innego „Ludwika" odróżnić od cacka z epoki cesarstwa. Nie zna się na stylach, ani na obrazach. Wie tylko jedno: że pałac urządzony jest z królewskim wręcz przepychem, i że jej córka — jej najdroższa Krystyna — może stać się panią tych wszystkich wspaniałości!

Córkę urzekła magia niezwykłości Hukana i niesamowitości jego oczu, — matkę znów oczarowało jego bogactwo.

— Tak, Hieronim uszczęśliwi ją z całą pewnością — myśli i nie wstrzymuje córki. A niech wychodzi jak najwcześniej za mąż, kiedy jej się przydarzyła ta świetna partia!

Hukan gości je u siebie i przytrzymuje. Potem jeszcze matkę i córkę (tę ostatnią jako już oficjalną swoją narzeczoną) zabiera na „małą" przejażdżkę do Paryża.

I znowu otwarły się przed Krystyną bramy sezamu nigdy niedoznanych wrażeń.

Lśniącym Packardem przejeżdżała przez rozłocony słońcem lasek Buloński. Wędrowała przez gotycką mroczność Notre Dame. Oszałamiała się skarbami Louvru, a wieczorem, w modnej eleganckiej sukni, tańczyła na Monmatrze angielskiego walca z czarnowłosym włoskim markizem, który kiedyś zaprzyjaźnił się z jej narzeczonym przy ruletce w Monte Casino.

Mała dziewczyna z leśniczówki zatraciła się do reszty. Z zamkniętemi oczyma szła z jednej feerii wydarzeń w drugą. I nie myślała już o niczem w świecie nowych rzeczywistości: nawet o swoim chłopcu w białej akademickiej czapce...

Wreszcie jednak przyszła chwila, kiedy wydało jej się, że wyrwała się z uroków tego snu.

Hieronim Hukan — chociaż płonęły mu oczy, kiedy na nią patrzył — nie pozwolił sobie w stosunku do niej na najmniejszą nawet poufałość. Był jak ogromny pająk, który nie chce spłoszyć przedwcześnie złotej muszki zaplątującej się w jego sieć. Wkońcu jednak nadszedł moment, kiedy uznał, że może już spaść na swoją zdobycz.

Był to dzień przed ślubem, wieczorem. Matka wyszła do swego pokoju, zostawiając narzeczonych sam na sam.

Krystyna siedziała na wielkim pluszowym fotelu, przeglądając jakieś fotografie z Egiptu.

— Podoba ci się ten krajobraz? — spytał Hieronim. Jeśli chcesz, pojedziemy tam po ślubie.

— Naprawdę? ucieszyła się szczerze Krystyna.

Siedząc (bez ukrytej zresztą kokieterii) założyła wysoko — może zbyt wysoko — nogę na nogę.

Gorejący wzrok Hukana zatrzymał się przez chwilę na pięknej krągłości jej odsłoniętych kolan.

Pochylił się nad nią.

Zrobię wszystko; co będziesz chciała! ale kochaj mnie! — powiedział stłumionym głosem, a potem wielkiemi nabrzmiałemi wargami wpił się w wargi niczego nie spodziewającej się dziewczyny...

(D. c. n.)

Każdy może nabyć zegarek

po cenie przystępnej w P. C. H. — Są to zegarki szwajcarskie, kieszonkowe. — Coś dla Komisji Specjalnej

Zegarek jest dla człowieka pracy przedmiotem niezmiernie potrzebnym. Niestety — do niedawna był on dla przeciętnego człowieka niedostępny. Nawet ci nieliczni z pośród nas, którzy z zawieruchy wojennej uratowali swe zegarki — dziś, w razie zepsucia się ich, stoją przed poważnym dylematem: bo reperacje są bardzo kosztowne, sięgające nawet tysięcy złotych, a poza tem brak wielu zamiennych części do zegarków, tak że nie każda naprawa da się dokonać.

To też świat pracy przyjął z dużym zadowoleniem wiadomość, **że wzamian za nasz węgiel otrzymamy w drodze wymiany towarowej tanie zegarki ze Szwajcarji.**

Jak się dowiadujemy, Państwowa Centrala Handlowa w Łodzi posiada **kilkadziesiąt tysięcy tych zegarków do dyspozycji łódzkiej klienteli.** Zegarki są w dwóch gatunkach: 1-szy gatunek kosztuje 1456 zł., II-go — 1180 zł. Są to zegarki kieszonkowe.

PCH. stara się rozprowadzić część tych zegarków prze Związki Zawodowe i zrzeszenia pracownicze — **sprzedaż jednak idzie — o dziwo — dosyć opornie.** Rady Zakładowe tłumaczą to faktem, że nawet tak stosunkowo niska cena jest dla robotnika jeszcze zbyt wysoka. PCH nie może jednak, niestety, ceny tej zmienić, nie wyznacza ona bowiem cen, a jedynie **dorzuca do cen ustalonych przez Ministerstwo Przemysłu, Min. Aprowizacji i Handlu lub Komisję Cennikową swój zarobek w wysokości od 10 proc. do 15 proc.**

Przybyłe do nas ze Szwajcarii zegarki nie są wprawdzie zegarkami na kamieniach, wytrzymują jednak z powodzeniem dwa lata, wyłożona zatem na nie suma opłaca się bardziej, niż reperacja starego zegarka, repercja zresztą wątpliwa, z powodu braku bowiem — co już nadmieniliśmy — wielu części zamiennych, rzadko kiedy stary zegarek chodzi potem bez zarzutu.

Sprowadzone zegarki pochodzą ze szwajcarskich fabryk, a więc ośrodków słynnych na cały świat ze swych wyrobów tego rodzaju — nie powinno zatem nikogo zrażać, że nie jest wyryta na nich firma. **Bo u nas dotychczas pokutuje snobizm posiadania zegarka firmowego: Longina, czy Omegi.** Nawet jeżeli źle chodzi — stwierdzamy z dumą, że to przecież... **Omega!** Lepiej chyba mieć dobrze chodzący zegarek bez firmy, niż stary spóźniający się, czy „lecący na łeb na szyję" zegarek znakomitej nawet marki. **Musimy zatem zerwać z tym nieistotnym przesądem.**

Rozprowadzone przez PCH zegarki są rzeczywiście tanie i, jak już zaznaczyliśmy są gwarantowane na dwa lata.

Dotychczas sprzedawane zegarki, są to zegarki kieszonkowe, co również utrudnia ich sprzedaż, znacznie wygodniejsze i modniejsze są bowiem zegarki na rękę. W dzisiejszych czasach jednak nie można zwracać uwagi na modę i **lepiej mieć zegarek w kieszeni... niż nie mieć go w ogóle i nie orientować się w czasie.**

Jak się dowiadujemy jednak PCH opsiada również znaczną ilość **zegarków na rękę.** Mają one być sprzedawane po rozprzedaniu zegarków, kieszonkowych. Chcielibyśmy jednak szybciej zobaczyć je na rynku, gdyż zegarki kupują przecież również i kobiety, a te w żadnym wypadku zegarków „kieszonkowych" nie kupią.

Kierownictwo PCH. otrzymało ostatnio wiadomość że otrzymane przezeń do rozprowadzenia zegarki przedostały się częściowo także **niewiadomym sposobem na wolny rynek.**

Jakimi drogami **przedostały się te zegarki** sprzedawane taniej jak gdyby były kradzione, może stwierdzić tylko Komisja Specjalna.

* * *

Informowaliśmy się z PCH w sprawie żyletek, które przybyły przed kilku miesiącami do Polski.

Kierownik PCH zakomunikował nam, że 2 tygodnie temu rozprzedał około 200 tysięcy tych amerykańskich nożyków pomiędzy około 40 sklepów. Nożyki te sprzedane zostały po 4 zł. 60 gr. sztuka.

Bgr.

„Gorący" dzień Straży

Wzywano ją wczoraj do 7 wypadków pożaru. — Fabryka padła pastwą płomieni

Najstarsi strażacy nie pamiętają tak pracowitego i dosłownie „gorącego" dnia, jak wczoraj. Wzywano bowiem straż aż do 7-iu pożarów, przyczym **większość z nich wybuchała jednocześnie a do tego — jeden był bardzo groźny i skupił niemal wszystkie oddziały straży.**

Zaczęło się o godzinie 14.38, kiedy centrala została zaalarmowana wiadomością o pożarze **w domu mieszkalnym przy ul. Piotrkowskiej 199.** Paliły się sadze w kominie i po krótkiej akcji pożar stłumiono w zarodku.

W kilka minut potem, o godz. 14.43, wezwano Straż na **ul. Kątną 24,** również do domu mieszkalnego.

W tym samym momencie w centrali rozległ się nowy alarm: straż wzywano z sygnalizatora na rogu ulic Napiórkowskiego i Suwalskiej. Jak się okazało, był to alarm fałszywy, który na tle wczorajszej ilości pożarów nabiera specjalnego posmaku...

O godz. 15.13 powstał **w lokalu komisariatu M. O. przy ul. Długosza 41,** gdzie od rozgrzanego pieca zapaliła się odzież pracującego tam Niemca.

W kilka minut potem, o godz. 15.28 **zajęła się ogniem fabryka przy ul. 28 p. Strz. Kaniowskich 44.**

Jak się okazało, **pożar ten był bardzo groźny,** to też na miejsce **skierowano wszystkie będące do dyspozycji oddziały** *Straży Pożarnej w Łodzi, jak również* oddziały Straży Pożarnej w Łodzi, jak również odziały ze Zgierza i Pabianic, jako rezerwę.

W 2-piętrowym budynku fabrycznym, w którym znajduje się wykończalnia i farbiarnia pod Zarządem Państwowym (nr. 27) **zapaliło się drugie piętro, które mimo bohaterskich wysiłków Straży spłonęło doszczętnie.**

Ogień, natrafiając na łotwopalne materialne w postaci nagromadzonej bawełny, **przerzucił się na pierwsze piętro, które też częściowo uległo zniszczeniu,** jednakże udało się tam ogień zlokalizować.

Akcją ratowniczą kierował osobiście komendant płk. *Kalinowski.*

Przyczyny pożaru *narazie nie* ustalono. Szkody są poważne.

Tragiczną serię wczorajszych pożarów zamykają następujące dwa wypadki:

O godz. **17.18** od rozgrzanego pieca **zapaliła się podłoga w mieszkaniu na 2-im piętrze przy ul. Wigury 22.** Podłoga cała spaliła się i zniszczeniu uległ sufit na pierwszym piętrze.

O godz. 18.35 **zapaliły się sadze w domu przy ul. Skrzywana 9.**

W obu ostatnich wypadkach szybką akcję ratowniczą przeprowadził 10 oddział straży fabrycznej.

Nadużycia i marnotrawstwo

stwierdziło Ministerstwo przy gospodarowaniu zapasami aprowizacyjnymi

Przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu podjęta została specjalna kon**trola, dotycząca gospodarowania zapasami aprowizacyjnymi.** Kontrola ta ujawniła w ubiegłym miesiącu liczne wy**padki karygodnego marnotrawstwa i niedbalstwa.**

Naprz. w **Ozorkowie,** woj. łódzkie stwierdzono zepsucie różnych artykułów żywnościowych, w **Szczuczynie,** powiat Grajewo, zakopcowano nadmarznięte ziemniaki, wskutek czego zgniło 50 ton, w **Mieścisku,** woj. poznańskie ujawniono braki towarowe wskutek nieudolnej gospodarki, w **Poznaniu** stwierdzono psucie się sera, w **Kwidzyniu** — proszku mlecznego, w **Radomsku** — piątków owsianych. W **Warszawie** całkowitemu zniszczeniu uległo 162, a częściowemu 209 płaszczy damskich. W **Szczecinie** rozkradziono znaczne ilości ton żyta, w **Bydgoszczy** ustalono niewłaściwą gospodarkę paczkami UNRRA itd. itd.

W innych znowu wypadkach stwierdzono **nadużycia, polegające na wydawaniu mniejszych ilości artykułów spożywczych na kartki, niż wywołano.**

Winni nadużyć i marnotrawstwa zostaną pociągnięci **do surowej odpowiedzialności.** Jednocześnie Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wzmocniło kontrolę podległych sobie agend.

Paczki UNRRA

otrzymają w grudniu wszyscy, którzy zostali pominięci latem

Spora liczba posiadaczy kart I Kat. **nie otrzymała w swoim czasie paczek UNRRA,** których rozdawnictwo rozpoczęło się jeszcze w kwietniu rb.

Na podstawie rozdzielnika, uzgodnionego z Centralnym Urzędem Planowania, paczki UNRRA otrzymały jedynie pewne grupy pracownicze, mające szczególne znaczenie dla odbudowy kraju oraz wykonujące najcięższą pracę, jak np. **górnicy, hutnicy, kolejarze, pocztowcy, personel szpitalny, nauczyciele, pracownicy przemysłów: metalowego, chemicznego, energetycznego, papierniczego, włókienniczego, drzewnego itd.**

Wykaz grup pracowniczych, które otrzymały paczki, był uzgodniony z Ministerstwem Przemysłu i Centralną Komisją Związków Zawodowych.

Obecnie, wobec otrzymania dalszych transportów paczek, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu **przydzieli je w grudniu tym wszystkim posiadaczom kartek I kategorii, którzy zostali poprzednio pominięci.**

Uzupełniające rozdawnictwo paczek UNRRA odbywać się będzie tak jak poprzednio, tj. po wycięciu kuponów na mięso, tłuszcz i cukier **z kartek I kategorii za grudzień rb.**

Piękny jubileusz

50 lat pracy scenicznej Aleksandra Zelwerowicza

W dniu 8 listopada świat artystyczny Łodzi będzie obchodził uroczyste święto: jubileusz 50-lecia pracy scenicznej Aleksandra Zelwerowicza. Znakomity aktor, reżyser, dyrektor i organizator teatrów, wreszcie pedagog, który wykształcił całe pokolenia młodych adeptów sceny tzw. „zelwerczyków", związany jest z Łodzią szczególnie serdecznymi węzłami. Robotnicy łódzcy znają go nie tylko jako mistrza sceny, jednego z twórców nowoczesnego teatru polskiego, ale także jako wytrwałego i goracego działacza społecznego, inicjatora specjalnych przedstawień dla robotników, którym w okresie swej łódzkiej dyrektury, jeszcze przed Pierwszą Wojną Światową, dawał, jeden z pierwszych w Polsce, pełnowartościowy repertuar klasyków naszych i obcych.

Protektorat nad Jubileuszem Zelwerowicza, uroczyście przygotowanym przez Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, przyjęli: Prezydent Krajowej Rady Narodowej, Bolesław Bierut, Premier Edward Osóbka-Morawski, Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski i Minister Kultury i Sztuki, Władysław Kowalski.

W dniu Jubileuszu odbędzie się uroczyste przedstawienie komedii Józefa Blizińskiego „Pan Damazy", perły naszego rodzajowego, realistycznego pofredrowskiego teatru, z Jubilatem w roli głównej i w Jego reżyserii.

Czas pracy

w przemyśle, handlu i t. p.

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ukazał się dekret, ustalający **czas pracy we wszystkich przedsiębiorstwach.**

Dekret ustala, że czas pracy w przemyśle, handlu, górnictwie, komunikacji i przewozie oraz innych zakładach pracy, niezależnie od tego, czy te zakłady są własnością prywatną, czy też państwową, czy samorządową, wynosi bez wliczenia przerw odpoczynkowych, **najwyżej 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin na dobę i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień.**

W zakładach o ruchu ciągłym dozwolona jest w sobotę **stała ciągła praca 8 godzin na zmianę, jednak w tym przypadku pracownicy muszą otrzymywać osobną zapłatę za dwie godziny nadliczbowe.**

Dekret ten wszedł w życie z dniem **17 października rb.**

SPORT

Kto wie, że...

Znana drużyna moskiewska Dynamo zaproszona została na kilka meczów do Norwegii. Ponieważ piłkarze ZSRR nie należą do FIFA przeto związek norweski zwrócił się do Międzynarodowego Związku o zezwolenie na grę z Rosjanami. FIFA jednak nie zgodziła się na to, i tym samym zamierzona wyprawa Dynamo nie dojdzie do skutku.

... Mitan, czołowa zawodniczka Legii (Kraków) została zdyskwalifikowana na przeciąg 4 miesięcy za samowolny start na zawodach w Katowicach, bez wiedzy i zgody kierownictwa klubu.

...Zimowe mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce pragnie ponownie zorganizować Olsztyn, dysponujący obecnie, — jako jedyne miasto w Polsce, nadającą się na ten cel halą. Poczyniono już w tym kierunku starania PZLA. Pierwsze mistrzostwa zimowe Polski w lekkiej atletyce po wojnie również przeprowadzono w Olsztynie.

... Walasiewiczówna ostatecznie opuszcza Polskę 8 listopada, udając się do Sztokholmu, by następnie przez Oslo udać się do Ameryki na pokładzie statku „Stavangerpost". Przyjazd do Nowego Jorku nastąpi 30 listopada.

... „Tour de France" najpopularniejszy wyścig kolarski poraz pierwszy po wojnie rozegrany będzie na pełnej trasie w roku przyszłym w czasie od 20 czerwca do 20 lipca ze startem i metą w Paryżu. W roku ub. bieg dookoła Francji odbył się na skróconym dystansie.

Na ringu kl. B

Rozlosowano ostatnio spotkania o mistrzostwo drużynowe w boksie zespołów klasy B, przy czym rezerwy klasy A będą walczyć w innej grupie.

Pierwszy mecz odbędzie się dnia 13 listopada: Filmowiec — Arko, dalej 15 listopada: Victoria — IKP, 19-go: Filmowiec — Victoria, 21-go: Arko—IKP, 27-go: Filmowiec — IKP, 29-go: Victoria — Arko. Od 25 do 1 grudnia zarezerwowano terminy na pierwszy krok bokserski.

Druga runda rozpocznie się 5 grudnia meczem Filmowiec — Arko, dalej 7-go: Victoria — IPK, 12-go: Filmowiec — Victoria, 14-go: Arko — IKP, 19-go: IKP — Filmowiec, 21-go: Arko — Victoria. Rezerwy zespołów A-klasowych rozpoczynają spotkania 3 grudnia meczem Zjednoczone — Zryw, 10-go: Zryw — ŁKS, 17-go: Zjednoczone — ŁKS.

W 5-ciu grupach

grać będzie B klasa

Po zweryfikowaniu zawodów o mistrzostwo kl. B w poszczególnych grupach, władze piłkarskie przystąpiły do utworzenia nowych grup, które zostały zredukowane do 5-ciu a mianowicie: 1) grupa rezerw drużyn kl. A, 2) grupa łódzko-pabianicka, 3) grupa łódzko-skierniewicka, 4) grupa kutnowsko-zgierska, 5) grupa tomaszowsko-piotrkowska.

Zaznaczyć należy, że w grupie 4-tej znajduje się TUR kutnowski, który spadł ostatnio z kl. A oraz w grupie 2-ej K. S. Zduńska Wola, zdobywca pucharu ŁOZPN-u, nieoficjalny mistrz kl. C. okręgu łódzkiego.

Program radiowy na dziś

jewa, 15.30 Koncert solistów, 16.00 Audycja sł.-muz. dla dzieci. 16.20 Audycja dla młodzieży, 16.35 Rezerwa, 16,50 Kronika kultury. 17.00 Koncert. 17.30 Mozart — fragm. z Requiem". 18.15 „5 minut poezji", 18.20 Przegląd tygodnia 18.30 Tygodnik dźwiękowy, 18.45 Okolicznościowa audycja poetycko-muzyczna w opr. St. Ziembickiego. 10.10 Koncert, 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Podróż po świecie, 20,50 Ciekawostki literackie. 21.00 Muzyka organowa z płyt. 21.45 Kwadrans prozy, 22.00 Audycja słowno-muzyczna p.t. „Sonety Krymskie" A. Mickiewicza z muz. Korsakowa w opr. E. Morskiego. 22.15 Koncert Małej Ork. P.R. p/d S. Rachonia, 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika, 23.20 Program na jutro. 23.30 (z Łodzi) Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn.

Kolebka piłkarstwa

Zawodowstwo w Angli jest inaczej pojęte niż u nas

Najwyższą klasą piłkarstwa światowego jest ojczyzna tego sportu — Anglia. Wielu spośród nas przypuszcza, że powód tkwi w tym, iż sport piłkarski stał się sportem narodowym Anglików i że mają go oni już we krwi. Jest w tym może i dużo racji, lecz nie wszystko da się tylko tym wytłumaczyć i uzasadnić. Piłka nożna zdobyła dzisiaj już niemal cały świat, wszędzie jest jednakowo popularna, wszędzie absorbuje umysły setek tysięcy, lecz, chociaż początek swój wzięła w Anglii, nie zawsze wzory z Wysp Brytyjskich są kopiowane żywcem.

Anglia pierwsza wprowadziła u siebie zawodowstwa, a dopiero w ślad za nią poszły inne narody. Lecz zawodowstwo w Anglii ma zgoła odmienny charakter. Tam również bierze się pod uwagę korzyści osobiste zawodnika, lecz w nie mniejszym stopniu dba się i o interes klubu, a tym samym i o interes samego sportu piłkarskiego. W Anglii mamy wszystko: **amatorstwo najczystszej wody, zawodowstwo, kaperowanie graczy, płacenie sum odstępnego niejednokrotnie horendalnie wysokich, jak na nasze stosunki, lecz w tych wszystkich przejawach tkwi interes samego sportu.**

Pod tym względem na kontynencie europejskim wzory angielskie nie przyjęły się. Może dlatego, że sport piłkarski, zwłaszcza ten zawodowy, jest jeszcze w krajach Europy zbyt młody i ubogi w tradycje, a może też i dlatego, że biedne kraje europejskie nie mogą pozwolić sobie na to, co istnieje w bogatej Anglii.

W Europie nie mamy przeprowadzonego tego zdecydowanego rozgraniczenia między amatorstwem i zawodowstwem, jak to ma miejsce w Anglii. Gracz niby to sportowiec-amator, występuje w klubie amatorskim, a często-gęsto **ciągnie z tego jakie się tylko da korzyści osobiste.** Powstała pewna kasta „primadonn". które każą sobie płacić za udział w meczach, jednocześnie korzystając z pełnych praw amatora. **Takie zakapturzone zawodowstwo,** czy, jak kto woli, **pseudo-amatorstwo.** Trzeba stwierdzić, że nasz sport piłkarski jest też zarażony tym prądem, chociaż o tym oficjalnie i głośno się nie mówi. **Kluby wolą tolerować ten stan rzeczy, przyjmując go za zło konieczne, niż stanąć w obronie czystego amatorstwa i wypowiedzieć walkę pijawkom, na których budują swe wyniki sportowe.**

Zgoła inaczej ma się sprawa w Anglii. Piłkarz-amator jest na prawdę czystej krwi amatorem i pozostanie nim tak długo jak długo mu to odpowiada. Z chwilą jednak, gdy zechce z uprawianego sportu ciągnąć jakieś korzyści osobiste (materialne), **przechodzi do obozu zawodowców, nie kryjąc się ze swym postanowieniem.** Kroku tego nikt mu za złe nie weźmie, gdyż każdy rozumie, że był do tego zmuszony z tych, czy innych powodów.

Jeśli piłkarz staje się zawodowcem, **to nie znaczy, że gra w zawodowym klubie jest jego jedynym źródłem utrzymania.** Co prawda, zdarzają się i takie wypadki, lecz przeważnie uprawianie piłkarstwa jest dla zawodowca dodatkowym zarobkowaniem, obok zwykłej pracy biurowej, fabrycznej lub innej.

Zawodowym piłkarzom klub wypłaca ustaloną w zawartym kontrakcie gażę, pewną niewielką premię za odniesione zwycięstwo, a w końcu roku tantjemę, o ile sezon był kasowo pomyślny. I nic więcej. Dochody klub przeznacza na opłatę trenerów, masażystów, urządzeń sportowych, rozbudowy stadionów itp., lecz jeśli sezon jest kiepski, jeśli wydatki przewyższają dochody — wówczas niedobór pokrywają kierownicy klubów z własnej kieszeni, lub też ratując się, wystawiają na sprzedaż najlepszych swych graczy.

Na kupno graczy mogą pozwolić sobie tylko bogate kluby, gdyż mają swych zwolenników, którzy pośpieszą na każde zawody, płacąc słone ceny za bilety wstępu. I odwrotnie — kluby mniejsze sprzedają swych graczy, a uzyskane sumy przeznaczają na pokrycie deficytu. Bo skąd mają wziąć pieniądze na swe potrzeby, skoro **sport w Anglii nie jest subsydiowany?**

Są pewne przepisy zwyczajowe, regulujące takie tranzakcje i nie ma wypadku, by który z klubów chciał je obejść, lub skrzywdzić piłkarza. Klub, pozbywszy się najlepszych zawodników, uzdrawia swój stan finansowy i zabiera się do pracy... **odkrywania nowych talentów.** Stąd ciągły ruch, ciągła zapobiegliwość, a na firmamencie piłkarskim pojawiają się nowe gwiazdy, rodzą się nowe talenty. I jeśli powiemy, że działalność mniejszych i słabszych klubów ogranicza się do wyszukiwania ich, to nie będzie w tym cienia przesady.

Kluby te są niewyczerpaną kopalnią talentów, które zawsze, za odpowiednią, rozumie się, cenę odstąpią klubom-potentatom, by tam w odpowiedniej już oprawie mogły błyszczeć jak kamienie najczystszej wody.

Byle nie pauzować

ŁKS jedzie do Zgierza na mecz z Borutą

Ponieważ Łódź nie bierze udziału w rozgrywkach o puchar im. Kałuży, piłkarze ŁKS mają niedzielny termin wolny. Projekt sprowadzenia do Łodzi drużyny zamiejscowej upadł, gdyż jedne nie mają wolnych terminów, drugie są zbyt przemęczone.

Tak samo upadł projekt meczu ŁKS—PTC. Ponieważ graczom ŁKS odpoczynek nie jest potrzebny i zwykle nie służy im, kierownictwo zdecydowało wyjazd do Zgierza, by przyzwyczaić drużynę do gry na obcym terenie.

Tak więc w niedzielę w godzinach przedpołudniowych odbędzie się niespodziewanie mecz piłkarski ŁKS — Boruta, który zapewne będzie dobrą propagandową imprezą.

Nie chcemy Niemca!

Zarządzenia porządkowe ŁOZB na mecz Łódź — Śląsk

W ramach meczu pięściarskiego Łódź — Śląsk odbędą się mistrzostwa indywidualne Polski w wadze średniej. Do walk powinni stawić się czterej pięściarze: **Kolczyński, Pieniążek, Sobczak i Bednarz.** Półofinały projektowano odbyć w sobotę, finały natomiast w niedzielę.

Istnieje jednak możliwość, że nie wszyscy zawodnicy staną do walki. **Pieniążek zaawansował do kategorii półciężkiej** i na niego nie ma co liczyć. **Start Bednarza też nie jest pewny** i pozostałaby na ringu tylko dwójka: **Kolczyński — Sobczak.** Gdyby rzeczywiście Bednarz również nie stanął do walki, publiczność będzie o tym zawiadomiona za pośrednictwem prasy, a spotkanie Kolczyński — Sobczak odbyło by się w niedzielę **już jako finał.**

Organizatorzy meczu proszą nas o zaznaczenie, że posiadacze biletów wstępu do hali na **drugie, trzecie i stojące miejsca będą wpuszczani przez pierwszą bramę,** natomiast posiadacze biletów wolnych, prasowych i pierwszych miejsc przy ringu wchodzić będą do hali przez bramę drugą, od strony Widzewa. **Żadnych wyjątków nie będzie.**

Bramy hali otwarte będą dla dostępu publiczności w sobotę od godz. 17-ej do godz. 18,45, a początek zawodów naznaczono na godz. 19. W niedzielę natomiast już od godz. 15 można zajmować miejsca. O godz. 16,45 bramy będą zamknięte, by o godz. 17-ej rozpocząć zawody. Publiczność proszona jest, we własnym interesie, o wcześniejsze zajmowanie miejsc, gdyż spóźnieni, po oznaczonych godzinach, do hali wpuszczani już nie będą.

W ramach meczu niedzielnego odbędzie się uroczyste wręczenie dyplomów mistrzom i wicemistrzom Polski za rok 1946 i upominku dla PZB. Nie wiemy jaki to będzie upominek i czym PZB zasłużył się na taką wdzięczność i przyjemność, wiemy natomiast, że wypadek taki jest w historii boksu polskiego bez precedensu.

Śląsk śle nam w swym składzie Niemca i chce byśmy go potraktowali tak, jak i innych miłych gości śląskich. Bo, że **Rademacher jest Niemcem z krwi i kości,** to nie ulega najmniejszej wątpliwości i tak samo nie ma dyskusji, że na **ringach polskich nie ma dla niego miejsca** aż do czasu rozpatrzenia sprawy przez komisję rehabilitacyjną Związku Związków Sportowych.

Polski Zw. Bokserski zwrócił już okręgowi śląskiemu uwagę na niewłaściwe postępowanie, cóż kiedy kapitan sportowy **z uporem opiekuje się tym Niemcem** i w swoich zabiegach posuwa się tak daleko, że ośmiela się lansować Rademachera do reprezentacji Polski!!

Ta niesubordynacja kosztuje kapitana sportowego, Zapłatkę, surową naganę. Udzielił mu jej PZB za wystawienie Rademachera w reprezentacji Śląska przeciwko Poznaniowi. Czyżby i w niedzielę starano się tego Niemca narzucić Łodzi?

Sądzimy, że do tego nie dojdzie. Okręg śląski jest tak bogaty w rezerwy, że zawsze znajdzie godnego reprezentanta w wadze lekkiej, jako przeciwnika, dla naszego Woźniakiewicza

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO.
ul. St. Jaracza 27

Dziś dramat Stefana Otwinowskiego p. t. „Wielkanoc"

TEATR POWSZECHNY TUR
11 Listopada 21

Dziś sztuka polityczna Adama Ważyka pt: „Stary Dworek",

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godz. 19-ej komedii Shawa „Major Barbara". 8100

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś o godz. 19 „WESOŁA WDÓWKA", operetka F. Lehara, z Jadwigą Kenda i Michałem Ślaskim w rolach głównych.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17 w kasie Teatru.

Uwaga! Już wkrótce premiera operetki F. Lehara „Miłość cygańska". 8598

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś i codziennie przedstawienie pt „Bez żelaznej kurtyny".

Początek przedst. o godz. 19.30 — Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16 (tel. 272-70).

TEATR „GONG"
Południowa 11

„Przez dziurkę od klucza" z Dymszą i Gierasieńskim. Początek o 19.30. 8523

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś tylko jedno przedstawienie o godzinie 19

„WESOŁA WDÓWKA"

z Jadwigą Kendą i Michałem Ślaskim.
Kasa czynna od godz. 12.
UWAGA! Już wkrótce operetka F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Ostatnie 3 dni programu pt.
BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY

Udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Jerzy Pichelski, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas.

Początek przedstawienia o godzinie 19.30. Kasa czynna od godziny 10-tej do 13 i od 16, Tel. 272-70.

W środę dnia 6 listopada rb. premiera komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. „MOJA ŻONA PENELOPA".

Nauka

FRANCUSKIEGO języka nauczę prędko dobrym akcentem, Śródmiejska 56 m. 8 a. 8746

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LEKARZ - DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne. Południowa Nr 46. Przyjmuje 4—6 Telefon 268-31. 7880

Dr MUSIAŁ, specjalista chorób serca, przyjmuje 3—5. Gdańska 43. Rentgen, Elektro-Kardiograf. 7985

Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 57-23 przyjmuje 4—7. 8022

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 5 — 7 tel. 181-4? 7884

Dr. med. TOŁCZYŃSKI. Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37. przyjmuje od 3—7 pp. Tel. 269-01.

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-50 7875

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych przyjmuje od 12—2. 6—8 tel. 179-56 Sienkiewicza 34 7885

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

Dr. KOWALCZYK JERZY Choroby skórne i weneryczne przyjmuje Żeromskiego 41 — 1. 3—6 Tel 150-53 7883

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych Al. 1 Maja Nr 3. przyjmuje 8 — 10. 3 — 6 7886

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje 3— Kopernika 6. tel. 186-00 7940

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny. przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11 8377

DR. AL. LEŚNIEWICZ chirurg, Piotrkowska 97 — Andrzeja 2, tel. 224-09, godz. przyjęć 4—6. 8738

Dr Ł. BOŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 7881

Dr med. M. ZAUBMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7 Nawrot 8. 7878

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

Kupno — sprzedaż

PŁYTY PATEFONOWE — stare i połamane kupuję, — sprzedaję, — zamieniam. Andrzeja 30, róg Gdańskiej. 8759

ŁÓŻKI polowe, kieliszki, krzesła, łyżki, wałki, pałki, Południowa 6 — ceny hurtowe. 8511

MIĘTĘ, mentol, wanilinę i inne olejki cukiernicze, oraz staniol, bombonierki i opakowania kupię. M. Mroziński, Warszawa, Brukowa 26. Informacje w Łodzi: Staszewski, Radwańska 50, telefon 102-81. 8761

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia, Krasickiego 3 przy Rzgowskiej przed Piaseczną. 8702

ZESZYTY, brulijony bezdrzewne, **CELOFAN** bezbarwny, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa", Łódź, Piotrkowska 69, telefon 116-60. Prowincja za zaliczeniem. 8705

WARSZTAT mechaniczny kupię lub odnajmę pomieszczenie pożądane z garażem. Oferty do Administracji pod „Mechanik". 8645

DO SPRZEDANIA maszyna do pisania „Ideal" liwrowa, tel. 136-61. 8765

SREBRO w każdej ilości i w każdej postaci kupuje firma B. Kantor i H. Zielińska, Łódź, Grand Hotel, Piotrkowska 72.

FOTOAPARATY, znaczki pocztowe, złom srebrny i złoty, sprzedasz — kupisz najkorzystniej w „Okazji" Kilińskiego 47. 8767

SPRZEDAM piec pokojowy, młynek elektryczny do kawy, oraz motor dwukonny AEG 220 v. Wiadomość Piotrkowska 108. Ślusarnia. 8768

Różne

RADIOODBIORNIKI — naprawy z szybko — tanio. Porady, sprawdzanie radioodbiorników bezpłatnie. Firma S. Koralczyk, Piotrkowska 228 tel. 208-14. 8869

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju garderobę, Łódź, Śródmiejska 23 m. 2. 8758

ARTYSTYCZNA cerownia, reperacja uszkodzonej garderoby. Szczęsna Jadwiga, Pomorska 44, m. 35. 8047

CEROWNIA artystyczna przyjmie wszelkie ubiory do reperacji, podnoszenie oczek szybko — fachowo. Szolinowa, Piotrkowska 30. 8771

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu, Legionów 1. 8772

KOTKĘ roczną, trzymiesięcznego kotka lub koteczkę oddam tylko w dobre ręce — ludziom bez małych dzieci. Daszyńskiego 33 m. 20. 8636

PODAJĘ do wiadomości, że oddane narzędzia przed dniem 15. X. należy odebrać do dnia 5. XI. 1946 r. o upływie terminu za narzędzia nie odpowiadam. Szlifiernia R. Nowak, Plac Wolności 5/3. 8635

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY blacharz, Piotrkowska 189. 8750

POTRZEBNA szpularka na ręczny kołowrotek. Traugutta 5 m. 9. 8751

KSIĘGOWI do pracy w zakładach przemysłowych potrzebni. Zgłoszenia pod „Plan Kont" do administracji. 8686

ROBOTNIKÓW do prac ogrodowych na okres kilku tygodni poszukuje. Wynagrodzenie dobre. Zgłoszenia 9—15. Związek Ogrodniczy, Piotrkowska 80. 8667

POTRZEBNA pomoc domowa, Zachodnia 34 m. 12. 8752

NATYCHMIAST POTRZEBNY magister lub pomocnik do wiejskiej apteki. Warunki dobre. Zgłoszenia Narutowicza 103/1, od 17—19. 8690

Poszukiwanie pracy

ARCHITEKT, zdolny organizator, handlowiec, obejmie odpowiednie stanowisko. Oferty Express pod „Jotes". 8753

MŁODA energiczna poszukuje pracy ekspedientki w sklepie. Zgłoszenia do Expressu pod „Sumienna". 8693

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę ewakuacyjną na nazwisko Polańska Janina Nr. 4047 i zaświadczenie wyd. w Krakowie PUR 4046 na nazwisko Tworogal Czesław, Andrzeja 48 m. 28. 8741

UNIEWAŻNIAM skradzione książeczkę wojskową, prawo jazdy, dowód osobisty na nazwisko Świętosławski Józef — Aniela, 6 Sierpnia 45 m. 9. Znalazcę proszę o zwrot.

SKRADZIONO: kartę rozpoznawczą warszawską, legitymację tramwajową, dojazd i miejskie, leg. ZZ i do kina, kartę odzieżową oraz inne dokumenty na nazwisko Kwiecińska Anna Reymontów Hektarowa (Barska) 18. Poczta Aleksandrów. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów, Wólczańska 50. Firma Wytwórnia Odzieży. 8743

SKRADZIONO przepustkę repatriacyjną, wydaną przez PUR w Gdańsku oraz bilet kolejowy do Lublina na nazwisko Helena Czempik. Lublin, Krakowskie Przedmieście, 66 m. 2. Za zwrot wynagrodzenie. 8744

ZAGUBIONO książkę wojskową, zaświadczenie na medale na nazwisko Apel Jankiel, patent handlowy na nazwisko Targalska. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. Zawadzka 21 m. 24. 8745

Lokale

DAM mieszkanie w Tuszyn-lesie w zamian za dopilnowanie willi. Oferty skrzynka pocztowa 136. 8747

STUDENT politechniki poszukuje pokoju. Oferty pod „Student". 374?

PRZEMYSŁOWIEC poszukuje 1—2 pokoi wygodnych. Dzwonić 114-06 od 8—16 prócz świąt. 8715

Antoniego Łukasiewicza

przebywającego od r. 1940 na terenie Rosji poszukuje rodzina. Wszelkie wiadomości uprasza się kierować: Inż. Andrzej Lewicki, Kraków, Sarego 23.

85



Powieść o życiu Łodzi przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Obaj oświęcimiacy, którzy cudem przeżyli piekło, całują się serdecznie. Przyjaźń, jaką zawarli za kolczastemi drutami, jest mocniejsza niż konwenans.

Teraz już Baldziński nie waha się. Teraz wie, jakim językiem może mówić do dawnego towarzysza niedoli.

— Musisz mi wszystko o sobie opowiedzieć! A może niemasz gdzie spać, skoro dopiero co przyjechałeś? Zanim się urządzisz, możesz zamieszkać u mnie! Opowiadałem o tobie wiele mojej matce, która zna ciebie również z fabryki. Ucieszy się serdecznie staruszka, kiedy cię zobaczy! A i na kolację przyjdź do nas także! Indyka nie będzie, ale z pewnością zjemy razem coś, co będzie lepsze niż oświęcimski pies pana doktora.

Przy drugim krośnie pracuje młoda piwnooka dziewczyna. Spogląda teraz to na Orszewskiego, to na Baldzińskiego. Wacek odwraca się odruchowo. Widocznie coś wyczytał w oczach dziewczyny, bo zaraz po tem powiada do inżyniera.

— A przy tej sposobności przedstawię cię mojej narzeczonej... o, tamtej pannie, która teraz spiekła raczka! Baśka była także w obozie, poznała twardość życia, wierzę więc, że będzie z niej dobra żona. Przyjdziesz?

— Przyjdę! — zanotował sobie jego adres Zbgniew.

Dość już konwersacji, dość już wspomnień! Baldziński poprawić musi coś przy ramie krosna, a inżynier idzie dalej. I wszędzie uśmiechają się do niego robotnicy i wszędzie, równo pracowicie stukają maszyny.

— Pozostanę tutaj! — prostuje się Orszewski.

Wracając, przechodzi znowu przez salę samoprzęśnic wózkowych.

Ogarnia go lekka melancholia. Tu kiedyś przyszła Urszula, ażeby zaprosić go na poeżgnalny wieczór przed swoim wyjazdem za granicę.

— Urszulo!... przypomina sobie jej wdzięczną postać. Lecz w innej komórce jego mózgu wykwita, drugie wspomnienie. Zobaczył spokojną twarz Hanki — pokorę jej brązowych oczu i czerwoną zmysłowość warg.

Tu właśnie, wśród stuku fabrycznych maszyn, zobaczyła ją poraz pierwszy i tu rozpoczął się ich romans.

Uczuł nagle niewypowiedzianą tęsknotę za tamtemi czasami — i za Hanką...

— Będę musiał odszukać ją dziś wieczorem! Kto wie, może mieszka po dawnemu tamtym małym domku za miastem — powziął decyzję i odruchowo spojrzał na zegarek.

Zamyślony wyszedł z fabryki.

Majowe słońce świeciło nad Łodzią.

Na Piotrkowskiej ruch panował dość ożywiony, choć niczem nie przypominający przedwojennego, kiedy to główną arterią komunikacyjną Łodzi przewalała się nieustanna lawina ludzi, samochodów i wozów.

Inżynier przyglądał się bacznie przechodniom i aż zdumiał się: przeważnie były to twarze obce: wielu — jak mu to później powiedziano — warszawiaków mnóstwo repatriantów ze wschodu, którzy zaczęli zapełniać wyludnioną przez okupanta Łódź.

Ni stąd, ni zowąd dopadło go znowu uczucie osamotnienia: żeby tak spotkać bodaj, jednego starego przyjaciela z dawnych czasów i pogawędzić serdecznie.

Niemal odruchowo wszedł do kawiarni, do — dawnej Ziemiańskiej. Ale i tu nie znalazł tych, których szukał.

W kącikach siedziało kilka nieznanych pań, flirtując dyskretnie z nieznanymi mu panami. Panie uśmiechały się kokieteryjnie, spoglądając zalotnie towarzyszom swoim w oczy.

(D. c. n.)

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D O11411.
Adres Redakcji i Administracji Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18 tel 112 60
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni L. I. W., Łódź, Żwirki 17